

ZBUKU, Do Końca 2 (Cancer Fighters)

Krew, pot i łzy tutaj znamy jak pacierz
Niejeden Kain jeszcze powie Ci: bracie
Walczę ze strachem, walczę ze sobą
Walczę, bo tak wielu nie ma już obok
Idę tą drogą, choć czasem jak Syzyf
Jestem fighterem, choć często nie widzisz
Walczę o siebie, rodzinę, o życie
Walczę by znów się obudzić o świcie
Czasem przez picie, czasem przez raka
Brat musi nad grobem brata zapłakać
Jedno i drugie jest jak ostrze kata
Często najlepszą obroną jest atak

Dlatego idę z podniesioną gardą
Wiem
Niektórzy ludzie tego nie ogarną
Cel
Czasami fundamentem też jest bagno
Lecz
Jak się odbijesz, możesz ujrzeć światło

Nie ważne gdzie
Nawet, gdy będziesz sam
Trzymaj gardę wysoko
I po prostu walcz
Walcz, walcz!

Nawet gdy czujesz strach
Albo już nie masz sił
Musisz dotrzeć do końca
Choćbyś miał tu paść na ryj

Nie ważne gdzie
Nawet, gdy będziesz sam
Trzymaj gardę wysoko
I po prostu walcz
Walcz, walcz!

Nawet gdy czujesz strach
Albo już nie masz sił
Musisz dotrzeć do końca
Choćbyś miał tu paść na ryj

To legendarna słowiańska siła
Babcia wpoila
Pierwsza rodzina
Dziadek wywalczył
Choć za to poległ
Przelana krew mówi
Też idź po swoje

Bliscy to zbroje
Od bitew do wojen
Od klatki po białe
Szpitalne pokoje
Łap na otuchę te słowa od Zbuka
Szanuj korzenie

Walczymy z rakiem
To rewolucja
Spotkam na górze was wszystkich
Jak Bóg da
Przegrać bez walki to tak jak się poddać
My to Cancer Fighters – walczymy do końca!

Tak często śmierci patrzysz prosto w oczy
Znasz ją za dobrze, już Cię nie zaskoczy
Czasami strach ma tylko wielkie oczy
Lecz, jak go pokonasz, możesz góry nosić

Nie ważne gdzie
Nawet, gdy będziesz sam
Trzymaj gardę wysoko
I po prostu walcz
Walcz, walcz!

Nawet gdy czujesz strach
Albo już nie masz sił
Musisz dotrzeć do końca
Choćbyś miał tu paść na ryj

Nie ważne gdzie
Nawet, gdy będziesz sam
Trzymaj gardę wysoko
I po prostu walcz
Walcz, walcz!

Nawet gdy czujesz strach
Albo już nie masz sił
Musisz dotrzeć do końca
Choćbyś miał tu paść na ryj